KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 26 Kwietnia | Nro 31. | Roku 1843.

KILKA SŁÓW o WPŁYWIE OGÓŁU NA PRZEMYSŁ ROLNICZY.

Każdy człowiek zawsze i ostatecznie do tego zmierza, aby byt swój własny poprawił, ażeby ile możności najwyższego stopnia pomyślności osobistéj dosięgnął: całe bogactwo narodów na tem się dążeniu zasadza, interes własny pojedynczych indywiduów jest tem dla niego, czem są siły organiczne dla ciała ludzkiego; ztąd wynika dla ogółu obowiązek dopomagania, obok wykonania ustaw krajowych, temu dążeniu mieszkańców pojedyńczych do polepszenia bytu własnego.

Jako pierwszą tu położyć można zasadę, iż żadna gałąź przemysłu zakwitnąć nie może i niezakwitnie, jeśli przemysł rolniczy w rozwijaniu się i udoskonaleniu swojém, nieprzełamane przeszkody spotyka w ciemności ludu, i jego uprzedzeniach; natura bowiem rzeczy wszelkie zabiegi i najkosztowniejsze zakłady w niwecz obróci, skoro tylko ręce pracujące i kapitały przymuszonym sposobem do rolnictwa zwróconemi zostaną, a przemysł ten, bez zasiłków własnego przekonania i woli, pierwszéj potrzeby, to jest żywności, ledwie dostarczy; a zatem główną jest rzeczą, ażeby popierać rolnictwo, a tak w narodzie do najwyższego stopnia przemysł i bogactwo krajowe dojdzie.

Zastanawiając się bliżéj nad wpływem ógółu na rolnictwo, uważać trzeba:

1) wpływ ogółu na wzrost rolnictwa pod względem na osoby tym przemysłem zajęte;

2) tenże wpływ ze względu na pomnożenie kapitału, do przemysłu rolniczego potrzebnego i na rozległość ziemi do jednego gospodarstwa należącéj; i po

3) co się dla powiększania intraty gruntowéj czynić może i powinno.

Co do pierwszego.

Gospodarstwem zawiadują, albo właściciele gruntu, albo dzierżawcy, albo też w końcu podwładni administratorowie pierwszych.

Właściciel ten cel zawsze mieć musi, aby przy powiększaniu własnego dochodu i wartość gruntu powiększać.

Dzierżawca, tylko li o korzyść własną i ciągnienie jak najwyższéj intraty w ciągu dzierżawy się stara, bez względu na powiększenie wartości gruntu.

«Wioska jest małżonką ukochaną dla właściciela,» jak mówi Skarbek; «gdy tylko metressą, z którą się ma wkrótce rozstać, dla dzierżawcy.» (1)

Tam zatem rolnictwo najbardziéj kwitnąć i najrychléj do udoskonalenia dojdzie i bogactwo krajowe wzniesie się, gdzie najwięcéj gruntów przez samych właścicieli zawiadywanych będzie.

To prawidło wtenczas mieć może wyjątek, jeśli dzierżawy (jak np. w Anglji na 99 lat i t. p.) na długi przeciąg czasu się zawierają, gdzie grunt przechodzi w ręce dzierżawcy prawie jako własność wieczysto-dzierżawna.

Jak często natrafiamy u nas na łat sześć, trzy, a czasem i jeszcze na krótszy czas zawarte dzierżawy. Przy tak krótkim czasie, dzierżawca, jeśli nic stracić nie chce nawet nie może jakimkolwiek nakładem chcieć powiększyć wartość gruntu, bo zbyt krótki czas nie dozwoli mu kapitału włożonego wraz z prowizją z gruntu wydobyć, jeśli przytem ziemi zbyt wycieńczać nie chce, a tem mniéj daleko, przejść z wprowadzonego systematu w inny dlań i dla gruntu korzystniejszy, gdzie wkładając kapitały w ziemię, też późniéj w lat kilka i kilkanaście dopiero z większym wyciągać może procentem, nie ujmując ni siłom produkcyjnym roli, ale owszem te jeszcze powiększając.

Co do zawiadywania gospodarstwem przez podwładnych administratorów, to być musi głównym warunkiem aby ludzi takich uposażyć tak, aby starania i zabiegi ich

---

(1) Administratorowie ponieważ zawsze są zastępcami swoich przełożonych, więc jako tacy w ich duchu zawsze działają.

cowicie bywały wynadgradzane; niech był ich materjalny powiększa się z wartością gruntu za ich staraniem powiększoną; niech uważani będą nie za służców, ale za podpory i doradzców swoich przełożonych; niech stósownie do swojéj zdatności pomiędzy przełożonymi swymi znajdą przyjęcie, a to będzie zachętą dla ludzi oświeconych, aby się na administratorów gospodarstwa kształcić i zarazem dzielnym bodźcem do dźwignienia gospodarstwa naszego.

Każdy właściciel powiększając dobro własne, z tem i dobro narodu łączy; do tego zatem dążyć powinny starania wszelkie, aby w kraju najwięcéj takich było obywateli, coby przy własnem i dobro kraju mieli na baczności; tem samem do tego zmierzać powinny starania i pojedynczych indywiduów i ogółu, ażeby grunta nie przechodziły w ręce cudzoziemców, we własność ludzi krajowi nieprzychylnych. (Dokończenie nastąpi.)

SPOSÓB UTUCZENIA BYDŁA w KRÓTKIM CZASIE.

Tego roku mało było siana, mało i ziemniaków; może nie jeden gospodarz tuczyć będzie woły zbożem śrótowanem; może więc sposób tuczenia, podług mego doświadczenia, któremu z kolegów gospodarzy właśnie się tego roku przyda.

Że wszystkich ziarn bowiem, wyka na ospę zmielona najlepiéj woły tuczy; dawałem ją w następującym porządku:

O szóstéj z rana zakłada się każdemu wołowi, na opas przeznaczonemu, dwa funty siana drugiego koszenia czyli potrawu, ale czystego i przetrzęsionego, z dwiema także funtami siana pierwszego; w braku siana, można potraw (ale sucho sprzątnięty) potrząść słomą jarzynną, jęczmionką lub owsianką. Skoro woły, to jest skoro każden z nich, te cztery funty spożyje, daje im się pić tyle, ile chcą; i zaraz po napojeniu, w czysto wytarte koryto, wsypie się każdemu pół garnca ospy z wyki pomieszanéj z łótem soli i łótem saletry, poczem już nic się nie daje przez trzy godziny.

O dziesiatéj znów 4 funty trzęsianki, jak wyżéj; poją się woły, i zaraz potem znów po pół garnca ospy z wyki z solą i saletrą sypią w czyste koryte.

O drugiéj z południa toż samo się czyni i nareście czwarty raz o szóstéj wieczorem.

Tym sposobem woły dostaną na cztery razy, każden dwa garnce ospy, 7 łótów z saletrą soli, czyli funt na cztery sztuki na dzień i 16 funtów trzęsianki; zdaje się to być bardzo mała ilość, przecież mnie doświadczenie przekonało, iż ospa z wyki jest karmą tak pożywną, że wystarczy na utuczenie wołu przez ośiem tygodni, jeżeli wół nie chory, lub nie za nadto był zapracowanym.

Na dwie rzeczy najbardziéj przy tem paszeniu uważać należy. Najprzód, ażeby największą zachować regularność, trzymać się ściśle godzin przeznaczonych; siano pojenie i ospa jedno po drugiem bez przerwy następować powinno. Pomiędzy temi daniami, nie należy nic zadawać, ażeby woły spoczywały; w nocy także nic nie zakładać, żeby spokojnie leżały, a przekona się gospodarz, że po kilku dniach takiego regularnego paszenia, wół po wyjedzeniu ospy, położy się i całą noc także leżeć będzie, byleby miał spokojność i nie było paszy ani za drabką, ani w korycie. Spoczynek ten, wiele się do tuczenia przyczynia; będzie spoczywał, jeżeli się zachowa regularność i cichość w stajni.

Powtóre, trzeba po każdem daniu ospy wyczyścić dokładnie koryto; pierwszych dni jeżeliby któren z wołów z pół garnca coś zostawił, należy to wybrać, nie chować do drugiego dania, ale dać innemu nie tuczącemu się bydłu.

Jeżeliby z razu po pół garnca nie wypadło, można mu mniéj pierwszych dni dawać, lecz po przyzwyczajeniu się do ospy i soli, wrócić należy do przepisanéj ilości. Chociaż potem po wyjedzeniu i wyliże koryto, jednak je jeszcze słomą ostro wytrzeć należy.

W końcu nie trzeba ospy na raz jeden wiele śrótować, tylko najwięcéj tyle, ile na trzy dni potrzeba, a to żeby zawsze była świeża.

Pod woły im więcéj się ściele, tem lepiéj się tuczą. Podług tego sposobu utuczone bydło miewa mięso cięższe i lepsze, jak na wywarze; także mierzwa w amonjak jest obfitszą.

Jeżeli wyka nie wystarcza, można do garnca wyki przymieszać półtora garnca ospy z jęczmienia, ale nagle zmieniać nie należy, tylko powoli ujmować z wyki, a przymięszywać coraz więcéj z jęczmienia ospy.

W Turwi, 5 Stycznia 1843 r. D. Chłapowski.

O MARGLOWANIU ROLI.

Kiedy już nie tylko za granicą, ale nawet i u nas zaczyna się zwolna upowszechniać zwyczaj marglowania ról; będzie może nie od rzeczy pomówić o marglu tyle okrzyczanym w Niemczech, a szczególniéj w Meklemburgji. W kraju naszym, margiel dosyć jest powszechnym; w niektórych tylko okolicach tak jest połączony z gliną, iż własność jego od niéj prawie zależy. Stósunek w jakim obydwa te ciała są połączone, jest rozmaitym; jeźli są w równych częściach, nazywa się po prostu ta kompozycja margiel; jeźli glina przewyższa, nazywa się gliniasty margiel; a kiedy wapno, wapnisty margiel; lecz kiedy jest tyle piasku co wapna, to się zowie piaszczysta glina, lub wapnisty margiel; a gdy wapno przewyższa piasek, to mu dają nazwisko piaszczysty margiel. Margiel wywiera działalność swoję dwojakim sposobem na roślin; mechanicznie przez glinę i piasek, a chemicznie przez wapno. Wystawiony przez czas niejaki na działanie powietrza, rozsypuje się z łatwością i w tym stanie posiada własność, że z korzyścią jako nawóz użytym być może i nie potrzebuje już więcéj zabiegów; ale owszem prosto z kopalni, z któréj się wydobywa, może być na rolę wywieziony i rozrzucony. Tu zostaje tak długo, dopóki się po większéj częsci nie rozsypie, gdyż resztę można rozbić za pomocą orki, włóczki i walcowania.

Margiel znajduje się w pagórkach, nizinach, a częstokroć także niegłęboko i pod uprawiającą się skibą. Niekiedy trafia się żyłami, a często zajmuje całe warstwy, ale wtenczas jest pomieszany ze zwirem. W górach się znajduje po największéj części w łożyskach podobnych do gniazd ptaszych, lecz zawsze prawie pomieszany z muślami. W nizinach miewa na 100 częściach 90 wapna, a resztę piasek pomięszany humusem, i ten jest najlepszym nawozem. Bywa rozmaitego koloru, czerwonego, szarego, czarnego, zielonego i białego; ostatni, podług wszelkiego podobieństwa, jest najlepszym, bo najwięcéj mieści w sobie wapna, i najwłaściwszy jest na grunta gliniaste. Ciemnego koloru, ma zwykle w sobie części żelaza, które są w rozmaitych stopniach połączone z kwasorodem i z tąd to pochodzi, że albo jest kamienisty, albo sproszkowany, lub też w dużych łomach, w wolnym ogniu się topi i ma podobieństwo do szklannéj massy.

Kiedy się margiel nieznajduje ani na, ani pod powierzchnią uprawnéj ziemi, ale głębiej; to go odkryć można za pomocą roślin, które nad nim rosną, a te są: Podbiał pospolity (Tussilago farfara). Koziorożec chmielowy (Medicago lupulina). Wyżlin cielęca główka (Antirrhinum oroncatium). Marek sierpnica (Sium falkaria). Wilczy mlécz mały (Euphorbia exigua). Nosek żurawi (Geranium discitum v. columbinum).

Do szukania marglu używa się świdra: a jeżeli w wydobytéj nim ziemi nie możemy go okiem rozpoznać, bierze się z téj ziemi część pewna, rozpuszcza w wodzie i na to nalewa kwasu siarczanego; jeżeli massa ta syczy i burzy się, jest znakiem niezaprzeczonym, iż tam jest margiel.

Do wymierzwiania jednéj morgi magdeburskiéj roli, potrzeba wywieść 120 do 150 wozów parokonnych, każden po 10 stóp kubicznych.

Na ziemię spojną i gliniastą tem lepszym jest margiel im więcéj ma części wapna z piaskiem: na ziemię piaszczystą zas ten, który ma więcéj gliny jak wapna.

Margiel jest w stanie utrzymać urodzajność roli od od 10—20 lat, lecz ją trzeba nawozić mierzwą zwierzęcą co parę lat, gdyż bez niéj po upływie powyższego czasu zniweczyłoby się całą płodność ziemi.

Margiel nawozi sie na grunta w czasie lata lub zimy, w ostatnim razie bardzo łatwo rozkłada się, i zaraz na wiosnę może być przyoranym.

Na łąki wywozi się margiel każdego czasu, wyjąwszy tylko, kiedy trawa znacznie podrosnie i bliska koszenia: rozsiewa się podobnie jak popiół wywieziony w zimie na łąki lub pastwiskowe pola, sam się rozsypuje i na wiosnę rozrzuci się tylko łopatą.

UŻYCIE SŁOMY ZA NAWOZ BEZ INWENTARZA.

Doświadczenia jakie czyniono w użyciu czystéj słomy za nawóz, niewydały pomyślnych skutków: gdyż słoma sucha w naturalnym stanie, bez obcych dodatków, bardzo trudno, chociaż przyorana, rozkłada się w ziemi, a tem samem mało daje pożywności roślinom, pod które jest nawożona. Lubo rozkład jej możnaby przyśpieszyć za pomocą zwilżania jéj wodą przez czas niejaki; ale operacja ta byłaby zbyteczna w gospodarstwach, gdzie się wiele inwentarzy chodnje, bo choćby jéj było i więcéj nad ilość potrzebną do suchego utrzymania zwierząt w stajni, to jeszcze spotrzebować ją można przez obfitsze podścielanie, a mierzwa powstała, zawsze będzie lepszą od saméj czystéj słomy. Ale że my tu mówić mamy o nawozie ze słomy bez inwentarza, który równie jest mocnym i tak działajacym jak zwierzęcy; przeto przystępujemy do opisu, podług metody pana Konrada Lindau, w dziełku wydanem w Dreznie i Lipsku roku 1842, pod tytułem: «Düngerbüchlein.» Chcąc słomę zamienić na mierzwę, obiera się dogodne miejsce, nawozi na nie ziemi, a lepiéj jeszcze torfu od 1 do 2 stop wysoko, a szeroko podług wielkości kupy, jaką sobie zamierzamy ułożyć. Ziemię tę posypujemy popiołem lub wapnem, pokrywamy słomą od 6 do 8 cali grubości i zlewamy roczczynem wody z odchodami ludzkiemi lub mokrzem, ale w takiej obfitości, aby wskróś przesiąkła słomę, ale i pod nią nawiezioną ziemię, i obydwa te materjały przesyciła. Na tę warstwę sypie się znowu popioł lub wapno 2 do 3 cali grubości, przykrywa się słomą, polewa i nakłada ziemię 6 do 8 cali grubości. Teraz w ten pokład dosyć gęsto kołki grube, cienko zaciosane wbijają się prostopadle takiéj długości, aby wystawały nad wysokość kupy, którą ułożyć mamy. Takim samym porządkiem układa się cała kupa, za każdą tylko warstwą polewać trzeba troskliwie i obficie, a dopiero przy zakończeniu przykrywa się ziemią i raz jeszcze polewa.

Uformowany kopiec zostawia się bez poruszenia tak długo, dopóki się dość znacznie nie osadzi, co z łatwością poznać można po kołkach wystających, na których się robi znak przy ukończeniu całéj operacji. Teraz wyjmują się kołki i otwory raz po raz napełniają się cieczą o któréj powyżéj była mowa, aby wszystkie warstwy utrzymać w wilgoci i uczynić przystęp powietrzu, które się najwięcej przyczynia do rozkładu słomy. Po sześciu, a najdaléj ośmiu tygodniach, przerabia się cała kupa, zlewa mokrzem i na inną układa kopę. W cztery tygodnie już jest gotowy nawóz, i może być wprost pod siewy wywieziony z równym skutkiem, jak najlepsze zwierzęce nawozy.

Im więcéj podobne kopy mieć będą wilgoci, i im cieplejsze będzie powietrze, tem prędzéj odbędzie się fermentacja.

Robienie podobnych nawozów będzie na swojem miejscu w okolicach zamożnych w łąki i pastwiska, gdzie bydło przez całe półrocze wegetacji żywi się trawą pod otwartem niebem i nieprodukuje nawozu po stajniach w takiéj ilości, jaka konieczną jest do utrzymania gruntów w dobréj kulturze.

Nie tylko słomę, ale i inne materjały podług opisanego sposobu można zamienić na bardzo mocny i skuteczny nawóz, jako to. nać ziemniaków, chwasty wszelakiego rodzaju, trawy kwaśne z błót, tatarek, sitowie i inne, mchy, liścia i igły sosnowe, tylko trzeba dodać więcéj popiołu lub wapna i przez dłuższy czas zostawić kopę w spoczynku, aby się odbyła fermentacja i uskutecznił rozkład.

KOLEJE ŻELAZNE w 1841 r.

(Dokończenie.)

Podajemy tu dokładne obliczenie reszty kolei żelaznych europejskich otwartych w końcu 1841 roku. W Anglji i Irlandji było 54 kolei żelaznych całych i dziewięć częściowo ukończonych, razem 63 na długość 339 niemieckich (1581 angielskich) mil, nie licząc wcale drobnych ubocznych dróg do kopalni węgla, pieców żelaznych, które razem wynosić mogą około 50 mil. Francja liczyła 20 kolei żelaznych całkowicie ukończonych w długości 82 1|2 mil niemieckich, między temi 20 mil kolei na której konie ciągną wagony. W krajach niemieckich (nieliczące Austrji) było jedynaście kolei na 91 mil długości, z których dziewięć zupełnie, a dwie częściowo otworzone dla komunikacji, z tych jedna tylko mała z Nürnberg do Fürth, urządzona do użycia koni, na wszystkich zaś innych jazda odbywa się parowozami. W siatce kolei żelaznéj belgijskiéj ukończono dotychczas piętnaście kolei na długości 51 mil. Rosja ma jednę kolej żelazną półczwartéj mili długą z Petersburga do Carskiego sioła i Pawłowska; Holandja kolej z Amsterdamu do Harlem dwie mile długą; Neapol z tegoż miasta do Castellamare dotychczas na półtrzeciéj mili długą, a Sardynja małą koléj w Sabaudji z Chambery do Bouget zaledwie 5 ćwierci mili długą.

Austrja w tem pod względem kolei żelaznych ustępuje tylko Anglji bardzo znakomicie, to jest posiada ich dotąd trzy razy mniéj niż Anglja. Z Francją i państwami niemieckiemi, biorąc je razem, zostaje prawie na równi, a przewyższa Belgją prawie o dwa razy, nie wspominając o innych państwach w których znajdujemy tylko pojedyncze mało ważne koleje. Jeślibyśmy chcieli porównanie to aż Ameryki rozciągnąć, znaleźlibyśmy, że same Stany Zjednoczone które w roku 1838 miały już 100 kolei z długością 600 mil niemieckich, a w roku 1840 już 745 mil, mają obecnie tyle kolei ile wszystkie razem wzięte narody europejskie.

Austrja w inny jeszcze sposób odznaczyła się przez swoje koleje żelazne. W kierunku z Budweis do Linz zbudowaną została piersza na stałym lądzie kolej żelazna i takowa wtenczas prawie bezprzykładnie była obróconą na transport towarów; teraz kraj ten może się już pochlubić najdłuższą ze znanych kolei, a co największa najwspanialszą i najbardziéj uczęszczaną.

Ani w Anglji, ani o ile wiadomo w Ameryce, niema kolei żelaznéj, któraby wyrównała rozciągłością kolei północnéj europejskiéj. Najdłuższa kolej w Anglji jest Great Western, 117 mil angielskich (25 niemieckich) długa, w Stanach Zjednoczonych w 1838 roku najdłuższą była kolej z Charleston do Augucha 29 mil niemieckich mająca, a teraz dłuższą jest kolej z Weldon do Wilmnigton mająca 35 mil niemieckich. W Niemczech kolej z Berlina do Cotha ma mil 20, we Francji z Strasburga do St Louis (Basel) 19 mil rozciągłości. Powyższe obliczenia jednak nie stosują się do przedłużających się linji kolei żelaznych przez połączenie dwóch lub więcéj kolei których w Anglji i Ameryce jest kilka równie długich, a nawet dłuższych, naprzykład z Londynu do Liverpool, z Londynu przez Nottingham do Jork, Durham przeszło 43 mile niemieckie, z New-York przez Filadelfję do Washington 48 mil, nie licząc kolei żelaznéj z Bostan do Buffale, dłużéj na 140 mil niemieckich, która wkrótce będzie skończoną. Z podobną linją kolei utworzoną przez kilka linji zbudowanych przez różne towarzystwa, możnaby porównać w Austrji tę która z Neunkirchen przez Wiedeń do Ołomuńca ma prowadzić, i będzie na 48 mil niemieckich długą. O Belgji któréj koleje budowane są kosztem skarbu niemożna wcale mówić w takiém porównaniu; ogół zbudowanych w tym kraju kolei wynosi dotychczas o dwie mile więcéj niż wspomniona kolej austrjacka, a najdłuższy jeden ciąg kolei z Ostende do Mecheln wynosi 28 1|2 mili. Jak dalece kolej wiedeńsko-neustadzka okaże się wyższą nad inne pod względem uczęszczania, tego niemożna przed końcem roku stanowczo obliczyć, jednakże te kilka miesięcy które upłynęły od czasu otworzenia jéj, pozwalają przypuszczać przynajmniej półtora miljona pasażerów na rók, a w takim razie przewyższy ona wszystkie dotychczasowe koleje, których ruch okazuje się z następujących wypisów statystycznych:

Kolej	Liczba podróżnych na rok
z Paryża do St. Germain	1,212,000.
— — Wersalu	1,352,000.
z Liverpool do Manchester	1,050,000.
— do Great Western	1,253,000.
z Londynu do Greenwich	1,435,260.
— — Blackwal	949,246.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 25 Kwietnia 1843.		żądają R.	s|k.	dają R.	s|k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	85	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	55	92	55
Hamburg 300 m. k.	2 M.	41	—	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	1 6	42	6	40
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub sreb.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	99	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	30	75	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	97	50	97	20
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	60	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		99	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	76	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		153	—	—	—
Obligacie cząstkowe na zł. 500		88	50	—	—

Wartość kuponu kop. 20 1/2.